

JUSTYNA STRACZUK
Instytut Filozofii i Socjologii PAN

ANDRZEJA SICIŃSKIEGO BADANIA STYLÓW ŻYCIA — SPOJRZENIE Z DYSTANSU

„Ci, których zawodem jest obiektywne opisywanie świata społecznego, okazują się tak rzadko zdolni do zobiektywizowania siebie samych i tak często nie dbają o to, że ich pozornie naukowy dyskurs mniej mówi o samym przedmiocie niż o ich stosunku do przedmiotu”.

Pierre Bourdieu

Przez wiele lat teczki z materiałami z badań stylów życia prowadzonych pod koniec lat siedemdziesiątych XX wieku przez zespół socjologów pod kierunkiem Andrzeja Sicińskiego spoczywały na górnych półkach szafy w jednym z pokoi Instytutu Filozofii i Socjologii PAN. Wiele mówiono o ich bezcennej zawartości, o wciąż niewykorzystanym potencjale danych terenowych, stanowiących dokumentację życia codziennego rodzin miejskich w bardzo istotnym dla dziejów Polski okresie. Legendą owiane były również same badania i ich „rewolucyjna”, jak na ówczesne czasy, metodologia: miały to być pierwsze w powojennej socjologii zakreślone na tak szeroką skalę badania jakościowe dotyczące nie wielkich struktur czy instytucji oglądanych z daleka i z wysoka, ale codziennej sfery rzeczywistości społecznej, powszednich praktyk i dążeń „zwykłych” ludzi, do których docierać mieli bezpośrednio sami badacze, nawiązując osobiste relacje ze swoimi rozmówcami i z bliska obserwując ich życie codzienne.

CZYM SĄ STYLE ŻYCIA I JAK JE BADAĆ?

Na tle dominującego w owym czasie w Polsce nurtu socjologii tak pomyślane badania w istocie stanowiły zasadniczy przełom. W latach sześćdziesiątych socjolodzy polscy zafascynowali się sprowadzonymi z Zachodu metodami ilościowymi i zasadniczo zerwali — bądź też nigdy nie mieli okazji do niej nawiązywać — ze znakomitą przedwojenną tradycją „gęstych” kontekstowo etnograficznych badań terenowych, których metodologię wypracowywano przez lata w ramach nie do końca jeszcze wówczas rozdzielonych instytucjonalnie i merytorycznie nauk etnologicznych i socjologicznych¹. O ile długotrwała praca w terenie pozostała podstawową metodą badawczą etnologii (potem antropologii), stając się z czasem jednym z ważniejszych czynników wykrytalizowania się odrębnej tożsamości tej dyscypliny (Posern-Zieliński 2004; Buliński, Kairski 2011), o tyle przedstawiciele socjologii, po oficjalnym powrocie tej dyscypliny do świata akademickiego w 1956 roku, zasadniczo przerzucili się i poświęcili przede wszystkim badaniom surveyowym, które szybko zdominowały prowadzone od tej pory badania empiryczne. Antoni Sułek, tłumacząc zawrotną karierę, jaką zrobiła metodologia ilościowa w latach sześćdziesiątych XX wieku, pisze: „[...] ankieta była wygodna, bo nie wymagała od badaczy (tak jak badania terenowe) kłopotliwego i uciążliwego dla niektórych osobistego kontaktu z rzeczywistością — socjolog mógł pozostać za biurkiem, a w teren i to naraz w różne strony świata pędzili ankieterzy. Ankieta nie wymagała też od socjologów głębszego wyrobienia teoretycznego czy filozoficznego [...]. Wreszcie ankieta gwarantowała szybkie uzyskanie wyników” (Sułek 1990, s. 9–10).

W tym też kontekście w drugiej połowie lat siedemdziesiątych pojawiła się w środowisku IFiS PAN idea przeprowadzenia pogłębionych jakościowych badań stylów życia, które eksplorowałyby, bardziej wnikliwie niż można to było zrobić posługując się jedynie ankietą, codzienną sferę doświadczenia i praktyk „zwykłych ludzi”. Badania surveyowe mogły odsłonić jedynie wąski wycinek złożonej rzeczywistości społecznej określanej jako „styl życia”, ograniczając przez to zakres problematyki. Tymczasem — jak pisał Andrzej Siciński (1988a, s. 24) — „[...] pytania, które stawiamy badając rzeczywistość społeczną, nie powinny zależeć od preferowanych metod i technik. Pytanie — o ile jest interesujące teoretycznie lub z punktu widzenia praktyki społecznej — może i powinno być sformułowane; jemu zaś podporządkować należy poszukiwanie najwłaściwszych sposobów znalezienia odpowiedzi”. Najwłaściwszym sposobem

¹ Funkcjonowało wówczas określenie „etnosocjologia”: „etnosocjologiczną szkołą funkcjonalną” nazywał spuściznę Malinowskiego Józef Chałasiński (1948, s. 46); jako „etnosocjologa” określał siebie samego Józef Obrębski. Brak wyraźnych granic uwidaczniał się również w instytucjonalnym współlistnieniu obu dyscyplin (czego przykładem były Katedra Etnologii i Socjologii w Uniwersytecie Jagiellońskim czy piastowanie przez Jana Bystronia funkcji kierownika raz to katedry etnologii w Poznaniu, raz socjologii w Warszawie).

w tym przypadku wydawała się właśnie metoda pogłębionych badań jakościowych wraz z postulatem bezpośredniego docierania do ludzi w ich najbliższym środowisku (do prywatnych mieszkań) oraz nawiązywania intensywnych osobistych kontaktów z badanymi. Pomysł stanowił niemałe wyzwanie dla badaczy przyzwyczajonych do oglądania rzeczywistości zza biurka: mieli oni odwiedzać każdą ze „swoich” rodzin co najmniej kilkakrotnie i spędzać z nią dłuższy czas na rozmowach, uczestniczeniu w jej życiu codziennym oraz obserwacjach. Tak pomyślana etnografia stylów życia miała nie tylko opisywać, relacjonować i taksonomizować, ale przede wszystkim pomagać w zrozumieniu motywacji i działań badanych osób osadzonych w ich własnym społeczno-kulturowym kontekście.

O szczególnym, na swój sposób nowatorskim, charakterze tych badań decydowała jednak nie sama konieczność poświęcenia przez badacza swojego czasu i energii na przestrzenne przemieszczenie się i osobiste zaangażowanie w relacje z obcymi sobie ludźmi. Przewrót nie dotyczył tylko kwestii „technicznych”, sięgał głębiej do podstawowych problemów epistemologicznych, pytań o sposoby pozyskiwania i uprawomocniania wiedzy socjologicznej. Wymagał bowiem od badaczy zasadniczej zmiany postawy wobec obiektu swoich badań: rezygnacji z uprzywilejowanej poznawczo i psychologicznie pozycji kogoś, kto patrząc z daleka i z wysoka, pozostaje całkowicie niezależny od badanego przez siebie świata. Świącząca triumfy metodologia ilościowa, mocno osadzona w paradygmacie pozytywistycznym, z właściwym mu naturalistycznym, „obiektywnym” i zdystansowanym podejściem do badanego świata społecznego, nigdy nie stawiała przed badaczem wyzwania osobistego zaangażowania się w świat badany, nie zmuszała też przez to do stawiania sobie niepokojących pytań o własną rolę w produkowaniu wiedzy o świecie. Stojący raczej poza i ponad rzeczywistością socjolog ilościowy mógł żywić ufność, że dysponując wiedzą „naukową”, a więc z gruntu „obiektywną” i hierarchicznie „wyższą”, wiedział lepiej od osób badanych, jakie czynniki determinują ich działania i dążenia.

Idea pogłębionego etnograficznego badania stylów życia sformułowana ostatecznie przez Andrzeja Sicińskiego dojrzewała powoli w pewnym szczególnym środowisku naukowym. Była to grupa osób skupionych pierwotnie wokół Stefana Żółkiewskiego i kierowanej przez niego w latach 1965–1969 Pracowni Badań Kultury Współczesnej PAN. Prace badawcze Pracowni dotyczyły szeroko pojętych nauk humanistycznych w ich ujęciu interdyscyplinarnym ze szczególnym uwzględnieniem perspektywy antropologicznej i kulturologicznej (Tarkowska 1999). Wielu członków Pracowni było niegdysiejszymi uczestnikami słynnych seminariów Stanisława Ossowskiego, pośrednio więc kontynuowali tradycje przedwojennej socjologii empirycznej i wypracowanych przez nią sposobów badania zjawisk kulturowych. W ożywionym życiu naukowym tego środowiska uczestniczył również Andrzej Siciński, który po rozwiązaniu Pracowni w wyniku pomarcowych represji objął w 1969 roku kierownictwo nowo powstałego Zespołu Prognoz Społecznych. W jego skład weszli dawni

współpracownicy Żółkiewskiego, między innymi Marcin Czerwiński, Anna Pawełczyńska, Andrzej Raźniewski, Jan Strzelecki, Aleksander Wallis oraz doktoranci (Tarkowska 1999; Lutyk 2009; Gliński 2009). To właśnie w tym środowisku — wyróżniającym się na tle innych zakładów IFiS PAN uprawiających w owym czasie scjencyficzny model nauki — dopracowywano stopniowo koncepcję „całościowego” badania stylów życia, z głównym postulatem metodologicznym zakładającym odrzucenie postawy osobistego oddalenia badacza od obiektu swoich badań: od realnych osób, świadomie poruszających się w swojej przestrzeni społecznej, mających swoje cele, dążenia i wartości. Był to postulat istotny, bo stanowiący zasadniczą krytykę dotychczasowego sposobu badania stylów życia, opierającego się przede wszystkim na badaniach ankietowych, za którymi stała określona koncepcja człowieka — jednostki zasadniczo nieświadomej i biernej wobec determinujących ją uwarunkowań społecznych, która staje się przedmiotem naukowych dociekań, nie zaś jej aktywnym i refleksyjnym podmiotem. To właśnie zaangażowane rozumienie podmiotu badań — nie zaś jego „obiektywny” i zdystansowany opis — miało stanowić podstawową oś nowego sposobu badania stylów życia planowanego przez zespół Andrzeja Sicińskiego².

Zmiana dotyczyć miała zatem przede wszystkim relacji badacz–badany, zrównania ich pozycji: badacz zejść miał z piedestału kogoś, kto stoi ponad rzeczywistością społeczną, wyposażony w szczególnego typu wiedzę, uprawniającą go do wydawania zobiektywizowanych sądów. Z pozycji zdystansowanego obserwatora z zewnątrz miał przejść w sytuację współuczestniczenia, negocjowania sensów. Badacze mieli też prawo ujawniać siebie w procesie badawczym, przestać udawać, że są jedynie neutralnymi obserwatorami, wolnymi od swoich własnych ograniczeń, uprzedzeń i wartościowań wynikających z ich osadzenia w takim a nie innym kontekście społeczno-kulturowym. Upodmiotowieniu podlegać mieli zarówno badani, jak i sami badający³. Andrzej Siciński (1988c, s. 21) postulował: „[...] badacz powinien dążyć z jednej strony — do wykrywania sposobu wartościowania przejawiającego się w zachowaniach ludzi badanych (co wynika z podejścia «rozumiejącego»), z drugiej zaś — do możliwie najpełniejszego ujawniania swego wartościowania badanych zjawisk i kryteriów, którymi się kieruje w owym wartościowaniu. Inaczej mówiąc: w naszych studiach dążyliśmy zarówno do uchwycenia «rozumienia» rzeczywistości przez badanych, jak i «rozumienia» ich działań przez badaczy”.

² Znamienne, że sam Siciński przeszedł przez okres fascynacji metodami ilościowymi, był zresztą jednym z inicjatorów powstania w 1958 roku Ośrodka Badania Opinii Publicznej. W przeciwieństwie do większości członków Zespołu, którzy od początku trwali w paradygmacie humanistycznym, w jego przypadku przyjęcie perspektywy socjologii „rozumiejącej” stanowiło zasadniczy przełom.

³ Postulaty te znalazły potem swoje rozwinięcie w książce Anny Wyki *Badacz społeczny wobec doświadczenia* (1993), której autorka dołączyła do Zespołu w późniejszym czasie. Zob. też Siciński, Wyka 1988.

Podobnie jak postawa badawcza, rewolucyjnym przeformułowaniami podlegał również sam przedmiot badań. Ciekawa może być próba prześledzenia stopniowej ewolucji terminu „styl życia”, który zespół współpracowników Andrzeja Sicińskiego dopracowywał na przestrzeni kilkudziesięciu lat — najpierw w toku prac Zespołu Prognoz Społecznych, potem Zakładu Badań nad Stylami Życia i wreszcie Zakładu Społeczeństwa Obywatelskiego — udokumentowanych w kolejno ukazujących się pracach zbiorowych na ten temat⁴. Już w pierwszej z nich Marcin Czerwiński zwracał uwagę na bardzo nieprecyzyjny zakres semantyczny pojęcia „styl życia”, które tak naprawdę nie wyszczególnia ściśle określonego przedmiotu: „Obarczony w użytku powszednim, ale także i bardziej «uczynom», znaczną nieostrością zakres objęty pojęciem stylu życia zdaje się czasem roztopiać w tym, co nazywamy konsumpcją. W innych ujęciach z kolei grozi tu niemal zlanie z zakresem pojęcia «kultura»” (Czerwiński 1976, s. 59)⁵. Ta nieokreśloność i wieloznaczność pojęcia stylu życia była przedmiotem nieustannych dyskusji, które owocowały tworzeniem różnych, czasem rozbieżnych definicji, zakreślaniem odmiennych poziomów ich wyróżniania i genezy⁶ i w konsekwencji — stworzeniem bardzo szeroko zakrojonego programu badawczego, który nie chcąc ograniczać nie do końca zdefiniowanego pola eksploracji, nie wyznaczał też jego granic.

Z początku definicję stylów życia formułowano dość tradycyjnie, nawiązując bezpośrednio do Weberowskiej idei ścisłego powiązania stylu życia z kulturą klas społecznych. „Proponujemy, aby przez określenie «styl życia» — pisał Andrzej Siciński (1976, s. 15) — rozumieć zakres i formy codziennych zachowań jednostek lub grup, specyficzne dla ich usytuowania społecznego, tzn. manifestujące położenie społeczne oraz postrzegane jako charakterystyczne dla tego położenia, a dzięki temu umożliwiające szeroko rozumianą społeczną lokalizację innych ludzi”. Styl życia miał tu być czytelnym i w znacznym stopniu zobiektywizowanym wskaźnikiem społecznej stratyfikacji, znaczącym zachowaniem, „po którym można «poznać» kogoś, to znaczy zdefiniować go, zlokalizować społecznie” (Siciński 1976, s. 16). W tym też znaczeniu styl życia miał mieć przede wszystkim charakter grupowy, być pewnym ustalonym schematem czy wzorcem zachowań charakterystycznym dla pewnej grupy osób i pozwalającym z góry zakwalifikować osobę charakteryzującą się określonym stylem życia do konkretnej kategorii społeczno-demograficznej.

Ta wczesna definicja, łącząca ściśle styl życia ze społeczną lokalizacją jednostki i nadająca jej charakter zbiorowy, z biegiem czasu uległa jednak znacz-

⁴ Ukazywały się one kolejno w publikacjach: Siciński 1976, 1978, 1980, 1983, 1987, 1988, 2002a, 2002b; Siciński, Wyka 1988.

⁵ Podobne konkluduje po latach inny członek zespołu badawczego, Stefan Bednarek (2007, s. 13), twierdząc, że badając styl życia po prostu „poszukuje się odpowiedzi na bardzo ogólne pytanie: jak żyją (żyli) ludzie?”.

⁶ Zob. np. stanowiska Czerwińskiego *versus* Jawłowskiej i Mokrzyckiego w: Siciński 1978.

nemu przekształceniu. W ostatecznym opracowaniu zebranych materiałów, czyli w wydanej blisko dziesięć lat po zakończeniu badań terenowych książce pod tytułem *Style życia w miastach polskich*, czytamy, że styl życia to: „zespół codziennych zachowań specyficznych dla danej zbiorowości lub jednostki; a inaczej mówiąc: charakterystyczny «sposób bycia» odróżniający daną zbiorowość lub jednostkę od innych. Nieco odmiennie rzecz ujmując można by powiedzieć, że styl życia stanowi — bardziej lub mniej świadomie przyjmowaną — strategię życiową” (Siciński 1988a, s. 11, podkr. — J.S.). Dalej autor doprecyzowuje różne elementy składowe stylu życia: „Na całość, jaką stanowi styl życia, składają się przy tym zachowania, zróżnicowane co do zakresu i formy (a właściwie: ciągi tych zachowań nakierowane na określone cele, a więc «czynności» i «działania»); motywacje owych zachowań (przypisywane im znaczenia i wartości); a także pewne funkcje rzeczy będących rezultatami bądź celami, bądź instrumentami owych zachowań (którym w związku z tą rolą również przypisuje się pewne «znaczenia»)” (Siciński 1988a, s. 11–12).

Istotną różnicą jest tutaj kwestia postrzegania stylów życia jako charakterystyk bardziej indywidualnych niż grupowych, stanowiących obszar w miarę swobodnego działania, mających postać mniej lub bardziej świadomie obieranych strategii i niekoniecznie (a w każdym razie niezbyt ściśle) powiązanych z określonym środowiskiem społecznym. W tym późniejszym rozumieniu stylów życia w centrum zainteresowania znajdują się motywacje, cele i wartości, a więc refleksyjne aspekty podmiotowego działania. Kluczową kategorią staje się wybór, a sam podmiot badań, *homo eligens*, staje się człowiekiem mającym wpływ na kształt tych wyborów⁷.

Ten zasadniczy zwrot w definiowaniu stylów życia — od społecznie zdefiniowanego osadzenia i zbiorowego charakteru do świadomej swych wyborów jednostki — może mieć jakiś związek z ogólną atmosferą polityczną tamtych lat. Ostateczna definicja formułowana była bowiem już *ex post*, z doświadczeniem wydarzeń lat osiemdziesiątych i niemalże „u progu wolno-

⁷ Znamienne, że w analizie współczesnych stylów życia Anthony Giddens również posługuje się kategorią jednostkowego wyboru, odnosi je jednak do specyficznych uwarunkowań epoki późnej nowoczesności: „W warunkach późnej nowoczesności każdy ma jakiś styl życia, i w dodatku jest do tego w istotnym sensie zmuszony: nie ma wyboru — trzeba wybierać” (Giddens 2001, s. 113). Jest to niejako zaprzeczenie warunków, w jakich funkcjonować musiały style życia w systemie socjalistycznym. Niemniej J.-P. Roos skłonny był dopatrywać się podobieństwa w obu tych koncepcjach, utożsamiając Sicińskiego strategię życiową z Giddensowską koncepcją polityki życia (Roos 1999, s. 73). O ile jednak w założeniach Giddensa wybór jest przymusem narzucanym przez warunki życia w epoce, w której jednostka odczuwa kompulsywną potrzebę wyróżniania się, o tyle w czasach, których dotyczą badania Sicińskiego, wyróżnianie się nie tylko nie było kulturową koniecznością, a wręcz stanowiło zjawisko niepożądane. Sicińskiego koncepcja *homo eligens* jest z innego porządku niż Giddensa koncepcja świadomie obieranego stylu życia. Dotyczy bardziej uwarunkowań psychospołecznych, niekoniecznie związanych z określonym stylem życia (który dla większości był wówczas podobny), nie zaś, jak u Giddensa, zjawisk kulturowo-społecznych: indywidualizacji oraz segmentacji i różnorodności stylów życia.

ści”. Fakt ten w pewnym stopniu mógł wpłynąć na rewizję wcześniejszych koncepcji i potrzebę zharmonizowania wyników badań z ówczesnymi nastrojami społecznymi⁸. Spoza idei *homo elicens* prześwieca ogólny optymizm: „Proponowaną koncepcję *homo elicens* można traktować bądź jako tezę egzystencjalną, bądź jedynie jako tezę metodologiczną. W pierwszym przypadku jest to przekonanie, że człowiek jest niesprowadzalny do sumy reakcji na uwarunkowania, bodźce, że — przeciwnie — do jego «istoty» należy właśnie możliwość dokonywania wyborów, przekraczania własnych uwarunkowań” (Siciński 1988b, s. 54). Jednak najistotniejsze zapewne były wnioski wypływające z analizy zebranych materiałów empirycznych, które nie dawały mocnych podstaw do stworzenia spójnych charakterystyk grupowych stylów życia różniących się od siebie w zasadniczy sposób. Przyznaje to zresztą otwarcie Piotr Łukasiewicz w swoim retrospektywnym artykule: „[...] po latach wydaje się, że właśnie znalezienie wyrazistych i autentycznych różnic między stylami życia badanych sprawiało nam sporą trudność” (Łukasiewicz 1999, s. 44). Stąd być może szczególny nacisk, jaki w nowej definicji stylów życia postawiono nie na kulturowe formy czy wzorce, ale na życiowe strategie, które będąc funkcją indywidualnej psychiki zawsze odznaczają się większym zróżnicowaniem. Do tej kwestii jeszcze powrócę.

BADANIA TERENOWE

Pora teraz pokrótce opisać, jak wyglądała wypracowana przez zespół Andrzeja Sicińskiego koncepcja badań stylów życia i późniejsza ich realizacja⁹. W ogólnym zarysie plan badawczy zakładał wielokrotne wizytowanie 80 rodzin (ostatecznie, po wycofaniu się niektórych z nich zostało 72), z których 2/3 stanowiły rodziny robotnicze, 1/3 zaś rodziny z innych środowisk społecznych. Badania prowadzono w czterech miastach: Gdańsku, Bydgoszczy, Lubinie i Dobrym Mieście. Zespół „terenowców” składał się z dwudziestu młodych badaczy, z których każdy wizytować miał najwyżej pięć rodzin. Przyświecała temu idea „badacza zbiorowego”: grupa socjologów posługując się tymi samymi narzędziami i technikami badawczymi oraz uczestnicząc — w przerwach między badaniami — we wspólnych dyskusjach, naradach i konsultacjach miała zebrać

⁸ Piotr Łukasiewicz, jeden z członków zespołu Andrzeja Sicińskiego, pisze o zarzuceniu pomysłu na napisanie książki właśnie z powodu zmiany społeczno-politycznego kontekstu: „W Zakładzie Badań nad Stylami Życia dyskutowaliśmy pod sam koniec lat 70. konspekt planowanej książki profesora Andrzeja Sicińskiego na temat społeczeństwa zablokowanego. Autor nie zdążył jej napisać, bo już w następnym roku społeczeństwo w spektakularny sposób odblokowało się. Ale w odniesieniu do lat 1978 i 1979 ta charakterystyka idealnie pasowała do opisu stanu społeczeństwa oraz ówczesnego ducha czasu” (Łukasiewicz 1999, s. 50).

⁹ Nie miejsce tu na dokładny opis całego projektu badawczego i jego realizacji. Więcej na ten temat można przeczytać m.in. w: Siciński 1988; Siciński, Wyka 1988; Gliński 1990.

materiały, które zyskiwały w ten sposób walor porównywalności i intersubiektywności (Gliński 1990).

Choć wspólne były narzędzia i techniki, badaczom pozostawiono jednak dużą swobodę w sposobach korzystania z nich. Wypełniali zatem ankiety z metryczkowymi informacjami na temat rodziny i jej poszczególnych członków, prowadzili wywiady swobodne oraz biograficzne z dorosłymi członkami rodzin oraz — przede wszystkim — realizowali obszerny scenariusz rozmów i obserwacji, składający się z kilkuset zagadnień i pytań zgrupowanych w dwudziestu różnych działach. Działy te dotyczyły sfery materialnej (mieszkanie, ubiór, posiłki, higiena i zdrowie), zachowań (rytm życia, życie świąteczne, praca, czas wolny i uczestnictwo w kulturze, język i gesty), sfery wartości (życie religijne i elementy pobożności, stosunki wewnątrzrodzinne, kształcenie się, aktywność społeczna, ogólne poglądy i postawy) oraz innych, czasem dość osobliwych obszarów („stopień poinformowania i autorytety”, „sytuacje konfliktowe”, „elementy patologii społecznej”).

Jak można wyczytać z prowadzonych przez niektórych badaczy dzienników terenowych, każdej rodzinie składano około pięciu wizyt, trwających przeciętnie od dwóch do czterech godzin. Ponieważ w tak krótkim czasie trudno było poruszyć zagadnienia ze wszystkich bloków tematycznych scenariusza, badacze poświęcali z reguły uwagę tylko tym sprawom, które im samym wydawały się najciekawsze, najłatwiejsze do zaobserwowania (znamienne, że najbardziej szczegółowo opracowane przez wszystkich są opisy mieszkań, które stanowiły pierwszy blok tematyczny) czy wydobycia lub o które po prostu mieli okazję spytać. W rezultacie powstał materiał dość niespójny, eklektyczny, w dużym stopniu zależny od skrupulatności, dociekliwości i spostrzegawczości poszczególnych badaczy. W opisach widać spore zróżnicowanie zarówno stylu prowadzenia badań, jak i stylu opisu oraz wnioskowania z przeprowadzonych obserwacji, co w dużym stopniu wiązało się nie tylko z umiejętnościami i doświadczeniem badaczy, ale też z ich osobowością i temperamentem. Dlatego to, co znajdujemy w teczkach, ma często niepełny, fragmentaryczny i mimo wszystko nieporównywalny charakter.

Na taki stan rzeczy wpływ mogło mieć wiele różnorodnych czynników. Zespół „terenowców” składał się z początkujących badaczy, dla których wyjazd w teren był częstokroć pierwszym tego typu doświadczeniem. Każdy z nich musiał dopiero wypracować swój własny styl badawczy, ucząc się niejednokrotnie na błędach własnych i cudzych — były bowiem one konsultowane w trakcie prowadzonych przez Sicińskiego na bieżąco warsztatów i seminariów. Sam Siciński w badaniach terenowych nie brał udziału, znał je zatem jedynie z relacji i dostarczonych materiałów, nie miał jednak bezpośredniego kontaktu z badaną rzeczywistością, nie miał również okazji osobiście doświadczyć trudności w realizacji badań. Najwięcej z nich wiązało się z postulatem „zaprzyjaźnienia się” z badanymi rodzinami, nawiązania z nimi w miarę nieskrępowanych relacji, które nie tylko ułatwiłyby dostęp do bardziej prywatnych obszarów życia co-

dziennego respondentów, ale też pozwoliłyby realizować podstawowe założenie socjologii „rozumiejącej”, zakładającej równoważność podmiotów procesu badawczego — socjologa i jego rozmówców.

Postulat przyjacielskich stosunków z badanymi okazał się jednak dość problematyczny. Zarówno jedna, jak i druga strona częstokroć z trudem wyzbywała się wzajemnych uprzedzeń i nieufności. Dużą rolę odgrywać tu mógł dystans środowiskowy: było to wszak spotkanie młodych inteligentów ze stolicy z przeważnie odmiennymi „klasowo” rodzinami robotniczymi z mniejszych miast, żyjącymi w skrajnie nieraz różnych warunkach bytowych, wyznającymi inne systemy wartości i wiodącymi życie w sposób nie zawsze akceptowalny dla badaczy. Znamienna jest pod tym względem jedna z instrukcji umieszczonych w dyspozycjach do wywiadów, będąca wyrazistym symptomem tych międzyśrodowiskowych uprzedzeń: „[...] badacz musi być świadomy tego, iż dla «normalnego» człowieka życie musi mieć jakiś sens, jeśli działa on w sposób koherentny w codziennych sytuacjach. Celem naszym jest zainteresowanie się tym sensem — nawet, czy tym bardziej, w przypadku rodzin lub osób, które prowadzą życie wydające się nam «szarym» i pozbawionym sensu” (Siciński 1988c, s. 34, podkr. — J.S.).

O sile tych dystansów świadczą też niektóre zapiski terenowe, a także emocjonalne nieraz opisy dzielnic, mieszkań, ubioru czy obyczajów, spoza których przeziera zadziwienie kulturową i obyczajową obcością badanych środowisk, nierzadko będące wyrazem doświadczanego szoku kulturowego:

„Letniewo — wyjątkowo ponury zakątek Gdańska. Zabudowa w sporej części jeszcze 19-wieczna, trochę odrapanych kamieniczek, sporo zabudowy prowizorycznej [...]. Na «lepszych» ulicach kocie łby, na gorszych w ogóle bez bruku [...]. Pięć dni temu zauważyłem zwłoki psa na przystanku tramwajowym przy Letniewie. Po pięciu dniach pies ten leżał tam nadal. Wymowny symbol tej przedziwnej dzielnicy, odciętej przez pustkowie lub tereny przemysłowe ze wszystkich stron. Jest tylko jedna linia tramwajowa” [10_G_R_MM].

„Okazuje się, że za pierwszym razem źle widziałam. [...] TV stoi na stoliku, który jest dopasowany do segmentu, stoi nad nim również kilka ozdób. Lampa na TV nie jest aż tak brzydka jak wydało mi się za pierwszym razem; w rzeczywistości jest zupełnie inna niż ją widziałam [...] Ta pomyłka chyba stąd, że to mieszkanie wywołało u mnie dosyć duże emocje” [1_G_R_KZ].

„Nie byli nigdy w teatrze!” [29_L_R_JM].

Podobnie, we wspomnieniach po latach swoje ówczesne doświadczenie terenowe referuje Zbigniew Benedyktowicz (2009, s. 264), który brał udział w pierwszych badaniach pilotażowych: „To była ta odkrywana z bliska Polska. To był naprawdę wstrząs!”.

Ta postrzegana odmienność z pewnością rzutowała na wzajemne relacje badaczy i „ich” rodzin. W dzienniczkach i opisach niejednokrotnie wspomina się o niepokoju, skrępowaniu, podejrzliwości i nieufności, dających się odczuć, choć rzadko wyrażanych wprost.

„Respondentom zdarza się chodzić nago po mieszkaniu. Zdybałem ich w takiej sytuacji. O godz. 17.00: pan A. był w łazience, a pani A. nieco pomięta w podomce na gołe ciało. Byli niezbyt zadowoleni z wizyty: może się kochali?” [28_L_I_JM].

Badacze wyznają, że nie były to kontakty do końca zażyłe i szczere, mówią o obustronnym wysiłku tworzenia w miarę swobodnych relacji, przyznaje się do odgrywania pewnych ról:

„W celu spełnienia postulatu zaprzyjaźnienia się z rodziną, musiałam zatem bardzo często poddawać się «testom» i podchwytliwym pytaniom” [27_L_R_BF].

„Konflikty wewnątrzrodzinne oboje małżonków stara się ukrywać przed badaczem [...]. W trakcie badań stopniowo okazuje się, że postawa pana K. nie jest aż tak prorodzinna, jak to deklarował w nagranej początkowo autobiografii” [33_L_R_JMi].

Z niektórych opisów wywiadów oraz zapisków zawartych w „dzienniczkach badacza” przeziiera wręcz wrogi stosunek zarówno badanych do badaczy, jak i badacza do badanych. W jednej z teczek znajdujemy następującą notatkę:

„Wszyscy członkowie rodziny H. wykazywali daleko idącą podejrzliwość względem mojej osoby. Pan H. sprawdzał moje personalia w W-wie, zdobył gdzieś mój adres, zastrzegając, że ma dobre kontakty z milicją, twierdził też, że jestem podobny do oszusta, którego zdjęcie widział w TV. Wszyscy w rodzinie, oprócz ojca, byli zamknięci w sobie, obawiali się kontaktu z obcym (deklarowali zresztą otwarcie swoją ksenofobię)”.

Po opisie kontaktów z rodziną, które dla obu stron miały ewidentnie charakter wymuszony, badacz przechodzi do, dalekiej od neutralnej, charakterystyki jej stylu życia:

„[...] zaniedbany wygląd zewnętrzny mieszkania i domowników, wulgarne zwroty językowe, chorobliwa wręcz podejrzliwość w stosunku do mnie, skłonność do agresji wypowiedziana np. w stosunku do Niemców, Rosjan, Litwinów, kolosalna sprzeczność sądów i opinii, także powierzchowność poglądów politycznych, fatalizm, zmęczenie życiem, narzekanie na życie i ludzi, wiara w przesady, przepowiednie, horoskopy, rozpad zainteresowań. Charakterystyczne że Państwo H. zdają się nie uświadamiać powyższego zjawiska, przyznają się do fatalizmu i nędzy swej egzystencji, ale w wypowiedziach nie kojarzą tego z alkoholem” [42_B_RZ_PG].

Jednak nawet w przypadkach dobrych i zażyłych znajomości, kiedy rozmówcy byli chętni do kontaktów i serdecznie przyjmowali socjologa w swoim domu, pozostawał cień wzajemnej rezerwy, jak refleksyjnie przyznaje jeden z badaczy:

„Odnoszę wrażenie, że nie do końca pokonałem nieufność. Przyjmowano mnie zawsze bardzo serdecznie, gościnnie, chętnie odpowiadano na pytania, mam jednak poczucie, że te odpowiedzi nie były do końca szczere, że czasami były

takie «jak wypada». Najwyraźniej dało się to odczuć przy okazji problemów polityczno-społecznych. Tu spoza gazetowych wręcz sformułowań czasami wymykał się jakiś gest irytacji, zniechęcenia wobec różnych bolączek” [22_L_R_SB].

Częstokroć mylne też były wyobrażenia badanych na temat tego, czego dotyczą same badania, mimo że badacze za każdym razem dokładnie o tym informowali. Przyzwyczajeni do inwigilacji ze strony różnych instytucji państwowych przyjmowali oni czasem badaczy dlatego, że nie potrafili bądź obawiali się odmówić, nie chcieli się narazić, czuli się w jakiś sposób zobligowani. Zachowania badaczy mogły się zresztą kojarzyć z urzędniczą inwigilacją: wypełniali szczegółowe metryczki, w których dopytywali się o zarobki, miejsce pracy, skład rodziny itd., część rozmów nagrywali, robili zdjęcia, uparcie wracali, pomimo dawanych jasno znaków, że ich obecność nie jest mile widziana. Wielu też rozmówców w ogóle nie widziało sensu w prowadzeniu tego typu badań, o czym świadczy następujący komentarz: „po co to Panu potrzebne, przecież tego nikt nie jest ciekaw, nic się Pan z tego nie dowie” [29_L_R_JM].

Na szczęście nie wszystkie spotkania w terenie prowadzone były w emocjonalnym napięciu. Piotr Gliński (1990) w retrospektywnym artykule na temat badań wspomina, że rodzaj nawiązywanych relacji zależał bardzo od typu rodziny, jaką przyszło badaczowi odwiedzać. Stosunkowo najlepiej układały się relacje z rodzinami pochodzącymi ze środowisk zbliżonych do tych, z których wywodzili się sami badacze, a więc przede wszystkim z rodzinami inteligentnymi, które nie tylko były najbardziej otwarte na badania, ale również gotowe do konsultowania uzyskanych wyników w ramach tzw. badań „aktywizujących”, mających na celu urefleksyjnienie rodzin w postrzeganiu ich sytuacji życiowej oraz dyskusję nad proponowanymi przez socjologa interpretacjami i modyfikacjami. Najbardziej kłopotliwe były zaś badania w tych rodzinach, które miały coś do ukrycia, obawiały się kontroli z zewnątrz, takich jak rodziny patologiczne, zwłaszcza rodziny alkoholików oraz niektóre rodziny „prywaciarzy”, którzy prowadzili nie do końca jawne interesy. Gliński (1990, s. 49) wspomina tu o destrukcyjnym wpływie, jaki takie badania mogły wywrzeć na badacza: „Zauważmy jednak, że — szczególnie gdy badacz uwikłany jest w bliski kontakt z badanymi — podlega on również silnym niekiedy wpływom i manipulacjom z ich strony. Często konieczność ciągłego kontaktu z konkretnymi osobami staje się dla badacza nie tylko nie do zniesienia, ale i destrukcyjna (np. gdy badany jest alkoholikiem albo erotomanem). [...] socjolog znajduje się w sytuacji pod pewnym kątem mniej korzystnej ze względu na ewentualne zagrożenie jego praw jako jednostki ludzkiej, gdyż z racji samej istoty swego zawodu nie może odmówić udziału w badaniach...”. Badania terenowe, będące przykrą koniecznością, prowadzone z poczuciem czynionej samemu sobie krzywdy, nie wpisywały się dobrze w idealny obraz tworzony przez postulaty socjologii rozumiejącej.

TECZKI

Przyjrzyjmy się teraz uważniej zawartości teczek, w których zgromadzono materiały terenowe dotyczące każdej z rodzin. W skład każdej teczki powinno wchodzić (nie zawsze są one kompletne) kilka rodzajów dokumentów. Po pierwsze, są tam wspomniane wyżej „metryczki” zawierające najważniejsze informacje społeczno-demograficzne dotyczące całej rodziny oraz poszczególnych jej członków. Dalej mamy mniej lub bardziej obszerne i wyczerpujące uzupełnienia poszczególnych działów scenariusza rozmów. W niektórych teczkach znajdują się też opisy interpretowane, będące pierwszym opracowaniem zebranego materiału oraz dzienniczki badacza, w których opisane są poszczególne wizyty u danej rodziny. Niezmiernie cennym i stosunkowo najmniej zapośredniczonym źródłem do odtworzenia obrazu codziennej sfery życia rodzin w PRL-u jest zawarta w niektórych teczkach dokumentacja fotograficzna. Są to czarno-białe zdjęcia, z których część opatrzona została opisami. Niestety, z biegiem lat część fotografii z wypożyczanych tu i ówdzie teczek zaginęła. Zachowało się ich w sumie ponad trzysta. Podobny problem z zaginięciami dotyczy też niektórych kaset z nagranyymi wywiadami biograficznymi. Niemal każdy badacz przeprowadzał taki wywiad przynajmniej z jednym członkiem rodziny, część tych wywiadów została też spisana i złożona w teczkach w formie maszynopisu.

O ile jednak zdjęcia najczęściej mają charakter spontaniczny i niewymuszony (z wyjątkiem może reprodukcji fotografii z albumów rodzinnych), o tyle w wywiadach biograficznych często daje się wyczuć znaczący wpływ sytuacji wywiadu, wytwarzającej u wielu rozmówców poczucie niepewności, napięcie i pewną sztuczność. W opowiadanych historiach posługują się oni wtedy sformalizowanymi strukturami i utartymi sformułowaniami charakterystycznymi dla powszechnego wówczas gatunku życiorysów pisanych na potrzeby działów kadr pracowniczych. Na ten „nienaturalny” aspekt nagrywanych opowiadań autobiograficznych wskazuje we wspomnieniach Piotr Łukasiewicz (1999, s. 45): „[...] opowiadanie o swoim życiu było przez niektórych badanych traktowane jako sprawdzian prawomyślności lub być może zgodności z życiorysem spoczywającym w jakiejś centralnej kartotece. Pan F. uznał nawet za stosowne, by wylegitymować się przed badaczem dokumentami potwierdzającymi prawdziwość swej relacji”. Ta uwaga nie dotyczy wszystkich nagranych wywiadów: niektóre z nich są narracyjne i obszerne, zawierają sporo osobistych, „niesztaampowych” informacji. Cały zbiór może więc być dobrym, choć częściowym, materiałem do badania na przykład ówczesnych trajektorii, postaw i filozofii życiowych, jak również powojennych migracji ze wsi do miasta i między miastami, widzianych z perspektywy jednostkowego doświadczenia.

Zasadniczym materiałem badawczym, na którym miały się opierać „opisy interpretowane” i późniejsze analizy stylów życia, były uzupełniane opisy do poszczególnych działów scenariusza. Zawierać miały one wszystko, co badacz

zdołał zaobserwować i dowiedzieć się z prowadzonych rozmów z członkami rodzin. Nie były to jednak notatki terenowe *sensu stricto*, które badacz sporządza zazwyczaj na bieżąco, spontanicznie w sposób nieuporządkowany, intuicyjny i często zrozumiały jedynie dla niego samego, nie są bowiem one zazwyczaj przeznaczone do czytania dla osób trzecich. Tutaj notatki pisane były na potrzeby całego zespołu, musiały mieć formę czytelną i akceptowalną dla wszystkich. Już na tym etapie pracy badacz narzucał więc sobie wewnętrzną kontrolę: musiał zamienić strumień nieuporządkowanego doświadczenia terenowego w uporządkowany tekst, zapisać tylko to, co „nadawało się” do czytania dla innych, zostało już w jakiś sposób zracjonalizowane, zwerbalizowane i utekstowione. Opis, jak najbardziej szczegółowy i kompletny, miał zawierać też pierwsze „diagnozy” dotyczące danej rodziny. Widać w tym zamiśle jakieś wewnętrzne pęknięcie: gwałtownej rekonfiguracji ulec bowiem musiały „równoważne” relacje terenowe. Po skończonej wizycie i powrocie do hotelu badacz zasiadał do sporządzania opisu z pozycji „wiedzącego lepiej” obserwatora.

Tę gwałtowną zmianę postaw wymuszał w jakimś stopniu sam charakter stawianych w scenariuszu pytań, które nierzadko wystawiały obserwowane rodziny na arbitralne oceny. Były to zresztą pytania stawiane często „na wyrost”. Jak bowiem, po kilku krótkich i z konieczności powierzchownych kontaktach z rodziną można było na przykład realnie ocenić, „[...] czy występuje w niej zjawisko «cofania się życiowego» jej dorosłych członków, wyzbywania się przez nich ambicji osobistych, stagnacji osobowości i projekcji celów życiowych np. na własne dzieci czy w sferę pozaziemską?”¹⁰. Nawet jeśli pominiemy kwestię charakteru tak sformułowanego pytania, to stwierdzić musimy, że odpowiedzieć mógł na nie raczej ferujący szybkie diagnozy ekspert niż uważny badacz negocjujący sensy ze swoimi rozmówcami. W instrukcjach do scenariusza proszono też czasem o informację, czy zaobserwowane i oceniane zjawiska są przez daną rodzinę „uświadamiane”, co tym bardziej wskazuje na wiarę autorów scenariusza w omnipotencję badacza, który — w przeciwieństwie do samej rodziny — w ciągu zaledwie kilku godzin był w stanie rozgryźć jej wewnętrzne i zewnętrzne warunki funkcjonowania wraz z perspektywami na przyszłość. Toteż niektórzy dawali się ponieść fantazji, łatwo wydając uogólniające sądy:

„[...] ich młodzieńcze ideały się nie spełniły i jakkolwiek szanują je w dalszym ciągu, obecnie chcą mieć po prostu spokój. Duży wpływ ma na to zapewne także wzrastające spożycie alkoholu, oni sami tłumaczą to wiekiem i brakami w zdrowiu, niemniej regres jest tutaj zarówno w sferze wartości jak i przejawów stylu życia ewidentnie widoczny” [24_L_I_BF].

Opisy są też niekiedy bardzo ogólnikowe i niekonkretne, opierające się na domysłach, będące daleko idącą, nie zawsze popartą faktami interpretacją, bardziej popisem pisarskich umiejętności niż konkretną informacją. W niektórych

¹⁰ Przykładowy fragment punktu 8. z III działu scenariusza dotyczącego sytuacji materialnej; za: Siciński, Wyka 1988, s. 71.

tekstach widać ten literacki wysiłek, gdy górę nad merytoryczną zawartością bierze impresja i chęć ujęcia wszystkiego w dobrze brzmiące frazy. Język codzienny miesza się tu często z dyskursem naukowości, tworząc specyficzną mieszankę stylów mówienia i myślenia, nie dostarczając przy tym zbyt wielu konkretów. Na przykład:

„Codziennosc rodziny H. nie ma raz na zawsze ustalonego porzadku. Chociaz rozgrywa sie wokol tych samych osob, stale na tym samym terenie — jest zmienna, zaskakujaca, kapryсна, pełna nowych zdarzeń, sytuacji, nowych obowiązków. To prowadzenie gospodarstwa, narodziny dzieci, przyjazdy zagranicznych gości, klótnie, uczestnictwo we mszy w kościele. To życie wśród przyrody, uleganie jej rytmowi. Wyjazdy i wyjścia do miasta — oszalamiające i nużące. Codziennosc to parcie w przód” [14_DM_Rol_EW].

Dość trudnym zadaniem, zarówno badawczym, jak i pisarskim, były te działy scenariusza, które nakazywały eksplorować sfery życia bardzo nieraz intymne, nierzadko drażliwe i kłopotliwe. Badacze mieli na przykład opisywać „obszar intymności przy zabiegach kosmetycznych, zmianie bielizny (jak często?)”¹¹ czy też „donosić” o ewentualnie występujących w rodzinie „elementach patologii społecznej: alkoholizm, wandalizm, sadyzm, okrucieństwo, szczególna oziębłość uczuciowa wobec dzieci, starszych osób, ułomnych, chorych, złodziejstwo, prostytutka itp.”¹² Jeden z badaczy pisze wprost o swoim zażenowaniu przy głębszym eksplorowaniu tych kwestii: „Mimo zaprzyjaźnienia się, a nawet pewnej zażyłości z rodziną G. nie miałem odwagi zapytać o mycie rąk, częstotliwość kąpieli itd. Z obserwacji mogę wnosić, że raczej dbają o te sprawy” [22_L_R_SB]. Często była to kwestia indywidualnej wrażliwości badaczy, którzy mniej lub bardziej chętnie odsłaniali prywatne sfery życia „swoich” rodzin.

Niektórzy relacjonując nawet bardzo osobiste zwierzenia, potrafili przedstawić je w taki sposób, który nie naruszając godności rozmówcy, w pełni oddawał dyskretność i intymność zwierzeń:

„Erotyzm. Jego «okazje towarzyskie» służą mu do zaspokojenia potrzeb erotycznych. Ma on te potrzeby dość intensywne, ale dla niego erotyzm to nie tylko «łóżko». Nie bierze np. nigdy udziału w zbiorowych seansach, «bo odzierają one te sprawy z poezji» (siedział w więzieniu za udział w gwałcie zbiorowym). On musi czuć «związek dusz», jego idealny obraz erotyczny to «trzymająca się za rękę para wśród barwnych kwiatów łąki» [23_L_R_SB].

Inni, nawet w z pozoru obiektywnym opisie wyglądu mieszkania, nie potrafili ukryć swojej dezaprobaty, która powodowała, że opis nabierał charakteru donosu naruszającego prywatność badanych rodzin:

¹¹ Tamże, s. 77.

¹² Tamże, s. 89.

„Mimo w/w pokrowców na meble, w mieszkaniu jest raczej brudno, nawet wanna w łazience jest szara od brudu. Panuje także spory nieład, łóżka w pokoju dzieci i rodziców [...] są niezastane” [45_B_I_PG].

Scenariusz pytań stawiał więc często badaczy w dość niezręcznej sytuacji nadgorliwych urzędników, wymuszając naruszenie integralności rozmówców przez konieczność wystawiania im arbitralnych ocen. Jednocześnie przez swój eklektyczny charakter i zbyt szeroki zakres poruszanej problematyki (od szczegółowych opisów sfery materialnej do charakterystyki sfery duchowej, opisu kondycji psychologicznej całej rodziny, badania postaw i wartości) zachęcał, przynajmniej w niektórych działach, do powierzchowności i zbyt pochopnych wniosków.

Mimo tych zastrzeżeń należy jednak wyraźnie podkreślić, że to, co można znaleźć w materiałach z badań, jest niezmiernie cennym źródłem informacji — zapisem rzeczywistości po części już zapomnianej, rzadko dokumentowanej i opisywanej. Trudno odmówić wartości szczegółowym opisom typowych na ówczesne czasy warunków życia rodzin miejskich i ich charakterystycznych zachowań i zwyczajów. Badacze utrwalali bowiem zarówno obrazy z rzeczywistości powszechnej i swojskiej, jak i zdarzenia oraz okoliczności, które wprawiały ich w konsternację. Wiele tych opisów cechuje intensywne nagromadzenie etnograficznego konkretności, przez co z ogromną wyrazistością przywoływane są fragmenty ówczesnego życia. Mamy tu sporo wiadomości dotyczących materialnych aspektów codzienności, takich jak wystrój mieszkania, ubiór, posiłki, z których czerpać można żywe, nasycone szczegółem obrazy z życia w PRL-u. Oto zaledwie kilka próbek tych opisów:

O specyficznym dla tamtych czasów sposobie wystroju wewnątrz:

„Duża lakierowana meblościanka z zamykanym biurkiem, w którym znajdują się między innymi: «Vermouth», samogon przywieziony przez Pana H. z ZSRR oraz papierosy Marlboro (specjalnie do częstowania gości, gdyż respondenci nie palą), znajduje się przy najszerszej przeciwległej do drzwi ścianie. Na półkach regału stoją różnego rodzaju ozdoby i pamiątki, serwisy, wazony, szkło ozdobne (za szybą); na stoliku i regale b. dużo serwetek i makatek zrobionych przez panią domu (jej hobby)” [45_B_I_PG].

O osobliwych elementach dekoracyjnych:

„W eksponowanym miejscu (na telewizorze) znajduje się lampa-„wulkan” przywieziona przez Pana P. z Londynu. Jest to walcowaty klosz z grubego szkła, w którym, po podgrzaniu, następują wybuchy kolorowej plazmy” [42_B_RZ_PG].

O szczególnym poczuciu estetyki i dbałości o przedmioty:

„[...] pod telewizorem na podłodze nylonowy pies, różowy, siedzący, z ciemnymi okularami na nosie [...] Pod stolikiem poskładane koce, okazuje się, że gdy R. rozkłada «rogówkę», to pod nogi kładzie się koc, żeby się dywan nie niszczył. Dywan jest z Pewexu” [1/G/R/KZ].

O ówczesnych zwyczajach żywieniowych:

„[...] w słojach są kompoty, sałatki warzywne, przecier pomidorowy, galaretki z porzeczek. W kamionkowym garnku kisi się kapustę i ogórki” [19_L_R_SB].

O różnych sposobach „noszenia się” na co dzień:

„[...] on nosi gorsze spodnie i starą koszulę w kratę, ona fartuszek-podomkę ze sztucznego tworzywa, jasnoniebieską; w zimie narzucony na spodnie i sweter, w lecie na gołe ciało; on w lecie chadza po domu w samych slipkach i nie jest specjalnie zażenowany, jeśli zostanie tak zaskoczony przez obcą w końcu osobę płci żeńskiej” [27_L_R_BF].

W opowieściach autobiograficznych niektórych rozmówców widać również autentyczne doświadczenia życiowe będące świadectwem ówczesnych realiów. Często są to poruszające, świetnie skonstruowane literacko historie, jak u mającego artystyczne ambicje technika, który na motywie skrzywdzonej w dzieciństwie jaskółki buduje opowieść o swoim życiowym niespełnieniu [23_L_R_SB]. Takie życiorysy pokazują, że rozmówcy nierzadko angażowali się w nie emocjonalnie, że fakt zainteresowania ich życiem i możliwość opowiedzenia go komuś były dla nich czymś bardzo ważnym.

Zobaczmy teraz, w jaki sposób opisane materiały zostały wykorzystane w ich pierwotnej analizie.

TAKSONOMIA, TYPOLOGIA, GENERALIZACJA

„Geometria jest pierwowzorem nowoczesnego umysłu. Siatka czy kratka jest jego wiodącą metaforą”.

Zygmunt Bauman

Teczki z „danymi” z badań stylów życia dość długo, bo niemal dziesięć lat, czekały na ostateczne opracowanie. Tłumaczono to opóźnienie zaangażowaniem w życie polityczne kraju (wielu członków zespołu było internowanych lub podlegało przeróżnym restrykcjom), choć można przypuszczać, że przytłaczał również ogrom i niewspółmierność danych, które trzeba było zanalizować. Z uwagi na bardzo szeroki zakres badawczy projektu materiał mógł posłużyć do wielu szczegółowych opracowań dotyczących różnorodnej tematyki. Przez Piotra Glińskiego (1983, 1988) został na przykład wykorzystany do analizy strategii ekonomicznych stosowanych przez ludzi w ówczesnym życiu codziennym lub przez Elżbietę Tarkowską (1988) w opracowaniu, opartym w znacznej mierze na wywiadach biograficznych, dotyczącym wpływu pokolenia i płci na postrzeganie kategorii czasu.

Andrzejowi Sicińskiemu zależało jednak na stworzeniu takiej syntezy, której zadaniem byłoby „uchwycenie ogólniejszych problemów życia codziennego, znacznie wykraczających poza opis stanu zastanego w ściśle określonym momencie i miejscu” (Siciński 1988, s. 7). Podstawowym jego celem stało się

zatem stworzenie wyczerpującej typologii stylów życia, która nie tylko objęłaby wszystkie zastane w terenie „typy empiryczne”, ale też stanowiłaby ramę koncepcyjną przyszłych opisów i analiz. Ta z gruntu modernistyczna potrzeba zbudowania jakiegoś uniwersalnego modelu była oparta na przekonaniu o konieczności takiego uporządkowania wyników badań, aby nie tylko ogarnąć całość materiału empirycznego, ale też wyjść poza jego zakres, albowiem — jak pisał Siciński (1988b, s. 28) — „hipotezy, a nawet ogólniejsze koncepcje teoretyczne nie zawsze muszą legitymować się dokumentacją zebraną w toku badań empirycznych”. A zatem choć oparta na występujących w badanej zbiorowości przypadkach, typologia ta miała mieć charakter totalny, podobnie jak inne przywoływane przez Sicińskiego przykłady typologii stworzonych przez Arnolda Mitchella, J. P. Roosa czy Bernarda Cathelata.

Typologia stylów życia przedstawiona przez Andrzeja Sicińskiego w opracowaniu z 1988 roku opierała się na koncepcji *homo eligens*, jednostki dokonującej wyborów w życiu codziennym. Wybory te miały mieć charakter mniej lub bardziej uświadomiony, były dokonywane według mniej lub bardziej ustalonego schematu i nie wiązały się ze społeczną pozycją jednostki, nie były więc warunkowane środowiskowo, choć uwzględniano możliwość uwarunkowania, na przykład ekonomicznego. Tworząc swoją typologię Siciński dążył do wykrycia „nadrzędnej zasady” dokonywania wyborów, która stałaby się kryterium wyodrębniania poszczególnych kategorii. Wskazując zatem na możliwość dokonywania wyborów, gotowość do korzystania z nich i na utrwalone sposoby ich dokonywania, wyodrębniono sześć podstawowych typów stylu życia, które potem podzielono jeszcze na różne podkategorie. Były to: (1) styl życia z ograniczonymi możliwościami dokonywania wyborów, (2) styl życia z unikaniem dokonywania wyborów, (3) styl życia, w którym poszukuje się drogi życiowej, (4) styl życia, w którym dokonuje się wyborów z nastawieniem na działanie jako cel lub też (5) z nastawieniem na zachowawczy skutek działań i w końcu (6) z nastawieniem na zmianę.

Jak widać, styl życia staje się tu synonimem schematu dokonywania życiowych wyborów, odnosi się zatem bardziej do jednostkowych strategii życiowych niż do kulturowej charakterystyki życia codziennego całych rodzin (choć nierzadko strategii poszczególnych jej członków były do siebie podobne). Ten zwrot w kierunku sfery psychospołecznej sprawia, że w centrum zainteresowania znajduje się nie analiza społecznych i kulturowych czynników, ich materialnych przejawów i związanych z nimi znaczeń, ale raczej osobościowa diagnoza, nierzadko wspierająca się na daleko idących interpretacjach. „Interpretacje te oparte są jedynie w części na zebranej w toku badań dokumentacji — przyznają autorzy (Bednarek, Fatyga, Łukasiewicz 1988, s. 127) — w części natomiast na «zrozumieniu» badanych rodzin przez badaczy — zrozumieniu opartym na bezpośrednich wielokrotnych kontaktach, rozmowach, dyskusjach”.

„Zrozumienie” to, wypracowywane nie tylko podczas badań terenowych, ale też w toku późniejszych zespołowych dyskusji, pod których wpływem mogło

ono ulec przeformułowaniu, było też narzędziem „odczytania” danej rodziny i wyznaczenia jej stosownego miejsca zajmowanego w nakreślonej typologii. Siciński tłumaczył to w następujący sposób: „koncepcja «odczytania» określonego typu stylu życia na podstawie wiedzy o życiu codziennym danej rodziny (czy, prościej mówiąc, zaliczenie tej rodziny do któregoś z typów) pochodzi od badacza, który był z tą rodziną w regularnych kontaktach. Następnie jednak zarówno to «odczytanie», jak i jego uzasadnienie były omawiane (i nieraz modyfikowane) w toku spotkań zespołu autorów charakterystyk” (Siciński 1988, s. 128). Przy porządkowanie to często miało jednak charakter uznaniowy i dość arbitralny — ilustracje poszczególnych kategorii proponowanej typologii nie są nigdy tak oczywiste, aby nie budziły wątpliwości. Tę uznaniowość, wskazującą, że wprowadzony porządek jest tylko pozorny, widać nawet w niektórych komentarzach Sicińskiego: „Zróżnicowania stylów życia państwa W. (pan W. reprezentuje tu IV typ, z orientacją na korzystanie z życia, gdy pani W. typ II) można zaklasyfikować jako wariant A2, z pewnym zastrzeżeniem. Niemal równie uzasadnione wydaje się uznanie ich relacji za wariant B1” (Siciński 1988b, s. 121).

Rozważając niegdyś problem tworzenia typologii stylów życia, Marcin Czerwiński (1978, s. 187) słusznie zauważył, że „postępowanie indukcyjne krępuje śmiałość abstrakcji”. Typologia Sicińskiego, która miała się opierać na przypadkach napotkanych w terenie, tylko pozornie nosiła charakter indukcyjny. Spektrum rzeczywistości rzadko bowiem układa się w tak symetryczną całość. Badane rodziny posłużyły jako empiryczne ilustracje poszczególnych typów i podtypów stworzonej odgórnie klasyfikacji. I choć przedstawionym charakterystykom rodzin trudno odmówić wnikliwości i wartości informacyjnej, porządkujące zabiegi typologizacji stawiają pod znakiem zapytania postulowane wcześniej podejście „rozumiejące”, skłaniając się bardziej ku pozytywistycznemu modelowi wyjaśniania, dystansującemu badaczy od napotkanych w terenie ludzi i ich sposobu odczytywania świata.

*

Stosunkowo łatwo jest z perspektywy trzydziestu kilku lat oceniać krytycznie nowatorski i ambitny, jak na ówczesne czasy, projekt badawczy. To, co było wówczas dopiero rozpoznawane, stało się dziś oczywistością, skodyfikowanym standardem „dobrych praktyk”. W ciągu ostatnich lat, zwłaszcza po otwarciu się polskiej socjologii i antropologii na wpływy z Zachodu, zdecydowanie pogłębiła się nasza refleksja na temat roli badacza w terenie, wzrosło uwrażliwienie na traktowanie osób badanych jako aktywnie działających (i myślących) podmiotów, sporo też wiemy na temat naszego uwikłania w naukowe pisarstwo, tekstowego przekształcania doświadczenia terenowego w formę, która wydaje nam się bardziej atrakcyjna dla czytelników naszych prac (Clifford 2000; Geertz 2000). Zmieniły się też w znacznym stopniu standardy etyczne: to, co niegdyś było dopuszczalną i tylko sporadycznie krytykowaną praktyką (np. na-

grywanie z ukrycia), dziś byłoby nie do pomyślenia. Podobnie, trudno byłoby znaleźć w owym czasie autobiograficzne i demaskatorskie nieraz zwierzenia badacza z trudności napotykanych w terenie upublicznione w naukowych tekstach (wspomniany artykuł Glińskiego z 1990 roku należy tu do rzadkości), co dziś stało się niemal konwencją mającą potwierdzać autentyczność badań.

Pod względem metodologicznym badania stylów życia prowadzone przez zespół Andrzeja Sicińskiego stanowiły niewątpliwie swoisty konglomerat postaw i idei, za którymi stały zarówno nowe pomysły, jak i zręby starych przyzwyczajęń i wyobrażeń. Były z jednej strony nowatorskie, z drugiej zaś wciąż osadzone w paradygmacie, któremu miały się przeciwstawiać. I właśnie ze względu na tę złożoność i niespójność, różnego typu sprzeczności i „potknięcia” stanowią niezwykle cenny zapis stanu socjologii tamtego czasu.

Teczki z materiałami z badań stylów życia zostały właśnie zdigitalizowane i stanowią pierwszą ogólnie dostępną kolekcję Archiwum Danych Jakościowych IFiS PAN. Wolny dostęp do teczek, dający wgląd w samo centrum badawczej kuchni, może stwarzać okazję do surowej krytyki zastosowanej metodologii, włożonej pracy, jakości zebranych materiałów i ich analitycznego potencjału. Jest to ryzykowne również dla badaczy, którzy wystawiają się w ten sposób na ocenę osób nie zawsze rozumiejących historyczne i sytuacyjne uwarunkowania prowadzonych badań. Jednocześnie daje jednak niepowtarzalną okazję oglądania warsztatu badawczego z bliska: może być cenną inspiracją do głębszego namysłu nad epistemologią badań społecznych, źródłem historycznej refleksji nad ewolucją metod. Ma też istotne walory edukacyjne, pozwalające uczyć się na konkretnych przykładach, nie zaś jedynie z podręcznika, tworzenia narzędzi, stosowania rozmaitych technik, sposobów zbierania i zapisywania danych itd. W teczkach, dokumentach i kolejno ukazujących się publikacjach mamy bowiem zapisany cały proces badawczy, niemalże od samego początku: od pojawienia się zamysłu, wstępnej conceptualizacji i jej stopniowych przeobrażeń przez późniejsze sposoby operacjonalizowania, realizacji badań z zapisem różnych stylów ich prowadzenia do różnych prób ich końcowej syntezy.

Pytanie, w jakim stopniu i do prac analitycznych o jakim charakterze da się wtórnie wykorzystać zawarte w teczkach „dane”, pozostaje otwarte. Z pewnością mają one duży potencjał źródłowy i interpretacyjny, który w opracowaniu pierwotnym został wykorzystany jedynie w niewielkim stopniu. Powinniśmy więc z nich korzystać. Jedynie od nas zależy, jakie zadamy im dzisiaj pytania.

BIBLIOGRAFIA

- Bednarek Stefan, Fatyga Barbara, Łukasiewicz Piotr, 1988, *Typy, odmiany i warianty stylów życia (wybrane przypadki rodzin)*, w: Andrzej Siciński, Anna Wyka (oprac.), *Badania „rozumiejące” stylu życia: narzędzia*, IFiS PAN, Warszawa.
- Bednarek Stefan, 2007, *Badanie obyczajów w perspektywie kulturoznawstwa*, w: Małgorzata Szpakowka (red.), *Jak badać obyczaje?*, Oficyna Wydawnicza Errata, Warszawa.

- Benedyktowicz Zbigniew, 2009, *Andrzeja Sicińskiego koncepcja otwartości i badań interdyscyplinarnych*, w: Piotr Gliński, Artur Kościański (red.), *Siciński i socjologia*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Buliński Tarczyjusz, Kairski Mariusz (red.), 2011, *Teren w antropologii. Praktyka badawcza we współczesnej antropologii kulturowej*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Clifford James, 2000, *Kłopoty z kulturą. Dwudziestowieczna etnografia, literatura i sztuka*, tłum. Ewa Dżurak i in., Wydawnictwo KR, Warszawa.
- Chalański Józef, 1948, *Trzydzieści lat socjologii polskiej*, „Przegląd Socjologiczny”, nr 10.
- Dulczewski Zygmunt, 1989, *Tradycje terenowych badań socjologicznych w Polsce (do 1939)*, „Studia Socjologiczne”, nr 2.
- Czerwiński Marcin, 1976, *Pojęcie stylu życia i jego implikacje*, w: Andrzej Siciński (red.), *Styl życia. Koncepcje i propozycje*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Czerwiński Marcin, 1978, *Kształtowanie się nowych stylów życia. Problemy typologii*, w: Andrzej Siciński (red.), *Styl życia. Przemiany we współczesnej Polsce*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Gawin Dariusz (red), 1999, *Homo eligens. Społeczeństwo świadomego wyboru*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Geertz Clifford, 2000, *Dzieło i życie. Antropolog jako autor*, tłum. Ewa Dżurak, Sławomir Sikora, Wydawnictwo KR, Warszawa.
- Giddens Anthony, 2001, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, tłum. Alina Szulżycka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Gliński Piotr, 1983, „Ekonomiczne uwarunkowania stylu życia. Rodziny miejskie w latach siedemdziesiątych”, niepublikowany maszynopis pracy doktorskiej, IFiS PAN.
- Gliński Piotr 1985, *Orientacja stylu na „mieć”. Z badań miejskich stylów życia w Polsce*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 2.
- Gliński Piotr 1988, *Ekonomiczne aspekty życia codziennego*, w: Andrzej Siciński (red), *Style życia w miastach polskich (u progu kryzysu)*, Ossolineum, Wrocław.
- Gliński Piotr, 1990, *Założenia i praktyka jakościowych badań stylów życia*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 1.
- Gliński Piotr, 2009, *Konwersatoria Andrzeja Sicińskiego — między zaangażowaniem obywatelskim a badaniami aktywizującymi*, w: Piotr Gliński, Artur Kościański (red.), *Siciński i socjologia*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Jawłowska Aldona, Mokrzycki Edmund, 1978, *Style życia a przemiany struktury społecznej: propozycja typologii historyczno-socjologicznej*, w: Andrzej Siciński (red.), *Style życia. Przemiany we współczesnej Polsce*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Lutyk Aleksander, 2009, *Sylwetka Andrzeja Sicińskiego na tle krótkiej historii Pracowni Badań Kultury Współczesnej*, w: Piotr Gliński, Artur Kościański (red.), *Siciński i socjologia*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Łukasiewicz Piotr, 1985, *Życie codzienne, system społeczny a poczucie normalności*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 2.
- Łukasiewicz Piotr, 1999, *Badania stylu życia 1978–1979. Glosa po dwudziestu latach*, w: Dariusz Gawin (red.), *Homo eligens. Społeczeństwo świadomego wyboru*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Nowakowski Stefan, 1992, *Sylwetki polskich socjologów*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Palska Hanna, 1999, *Styl życia. Stan badań i nowe potrzeby badawcze*, w: Dariusz Gawin (red.), *Homo eligens. Społeczeństwo świadomego wyboru*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Posern-Zieliński Aleksander (red.), 1994, *Etnologia polska między ludoznawstwem a antropologią*, Drawa, Poznań.
- Roos J.-P., 1999, *Polityka życia: coś więcej niż polityka i styl życia?*, w: Dariusz Gawin (red.), *Homo eligens. Społeczeństwo świadomego wyboru*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.

- Roos J.-P., Siciński Andrzej (red.), 1987, *Ways of Life in Finland and Poland*, Aldershot, Brookfield USA, Hong Kong, Singapore, Sydney.
- Siciński Andrzej, 1976, *Styl życia — problemy pojęciowe i teoretyczne*, w: Andrzej Siciński (red.), *Styl życia. Koncepcje i propozycje*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Siciński Andrzej (red.), 1978, *Styl życia. Przemiany we współczesnej Polsce*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Siciński Andrzej (red.), 1980, *Problemy teoretyczne i metodologiczne badań stylu życia*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Siciński Andrzej (red.), 1983, *Styl życia, obyczaje, ethos w Polsce lat siedemdziesiątych — z perspektywy roku 1981. Szkice*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Siciński Andrzej, 1985, *Styl życia — kultura — wybór*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 2.
- Siciński Andrzej, 1987, *Co nam się nie sprawdziło? Perspektywy przemian stylu życia w Polsce. Krytyka wcześniejszych założeń*, „Odra”, nr 2.
- Siciński Andrzej, 1988a, *Wprowadzenie*, w: Andrzej Siciński (red.), *Styl życia w miastach polskich (u progu kryzysu)*, Ossolineum, Wrocław.
- Siciński Andrzej 1988b, *Typy stylu życia ludności miejskiej*, w: Andrzej Siciński (red.), *Styl życia w miastach polskich (u progu kryzysu)*, Ossolineum, Wrocław.
- Siciński Andrzej 1988c, *Styl dominujące: narzędzia*, w: Andrzej Siciński, Anna Wyka (oprac.), *Badania „rozumiejące” stylu życia: narzędzia*, IFiS PAN, Warszawa.
- Siciński Andrzej, 2002a, *Styl życia*, w: *Encyklopedia socjologii*, t. 4, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Siciński Andrzej, 2002b, *Styl życia, kultura, wybór. Szkice*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Siciński Andrzej, Wyka Anna (oprac.), 1988, *Badania „rozumiejące” stylu życia: narzędzia*, IFiS PAN, Warszawa.
- Sulek Antoni, 1990, *Polska socjologia ankietowa wobec nowych doświadczeń*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 3–4.
- Tarkowska Elżbieta, 1976, *Kategoria stylu życia a inspiracje antropologiczne*, w: Andrzej Siciński (red.), *Styl życia. Koncepcje i propozycje*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Tarkowska Elżbieta, 1988, *Pokolenie i płeć a zróżnicowanie stylów życia*, w: Andrzej Siciński (red.), *Styl życia w miastach polskich (u progu kryzysu)*, Ossolineum, Wrocław.
- Tarkowska Elżbieta, 1999, *Zespół Prognoz Społecznych i jego kontynuacje*, w: Dariusz Gawin (red.), *Homo eligens. Społeczeństwo świadomego wyboru*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Wyka Anna, 1993, *Badacz społeczny wobec doświadczenia*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.

ANDRZEJ SICIŃSKI'S LIFE STYLES STUDIES IN RETROSPECT

Summary

This article attempts a contemporary perspective on the extensive qualitative studies into the life styles of urban families directed by Andrzej Siciński in the 1970s. The author describes in retrospect the historical and theoretical context of the studies, the methodology used, and the manner of their realization in the field. She analyses the nature and use of the material collected and considers its potential for reutilization.

Key words/słowa kluczowe

Andrzej Siciński; life styles / styl życia; urban families / rodziny miejskie; qualitative data / dane jakościowe; interpretive sociology / socjologia rozumiejąca